

Elagabal – cesarz, arcykapłan, rozpustnik

19 czerwca 2018

8 czerwca 218 roku, od bitwy pod syryjską Antiochią, rozpoczęło się panowanie uważanego za jednego z najgorszych rzymskich cesarzy Elagabala. Jego krótkie, niespełna czteroletnie rządy upłynęły pod znakiem kultu Baala oraz okrucieństw i dziwactw młodocianego władcy. Gdy umierał, miał ledwie 18 lat.

Pod Antiochią starły się wojska cesarza rzymskiego Marka Opelliusza Makryna i buntownika pretendującego do tronu, arcykapłana boga Baala z Emesy (obecnie Homs w Syrii), Elagabala. Ucieczka władcy z pola walki przyniosła jego żołnierzom klęskę, zwolennikom śmierć, a sam Makryn nie zdołał, jak planował, zbiec do Rzymu. Został schwytany i zabity, podobnie jak jego syn, współcesarz Diadumenian. Rozpoczęło się panowanie konkurenta, jedno z najbardziej osobliwych w dziejach Cesarstwa, którego obraz przedstawiany w źródłach zdaje się być w wielu miejscach mocno przerysowany, jeśli nie fantastyczny. Skąd wziął się Elagabal, jak doszedł do władzy i dlaczego jego rządy odmalowane są zwykle w bardzo ciemnych barwach? Żeby odpowiedzieć na te pytania, musimy przyjrzeć się bliżej jego rodzinie oraz środowisku.

Urodził się w roku 204 jako Wariusz Awitus Basjanus, syn Wariusza Marcellusa, wywodzącego się ze stanu kwitów senatora, który pełnił funkcję m.in. namiestnika Numidii. Jego matką była Julia Soemiada, córki Julii Mezy, spokrewnionej z ówczesną cesarzową. Meza miała jeszcze drugą córkę, Julię Mameę, która w 208 roku urodziła syna, Marka Gesjusza Basjana Aleksjana.

W roku 217, na rozkaz cesarza Makryna, Julia Meza wraz z córkami i wnukami przeniosła się do Emesy, ośrodka kultu

słonecznego boga Elagabala (semickie Elah Gabal – „bóg z gór”, tj. czczony na wzniesieniu; w Biblii znany jako Baal, w grece zwany Heliogabalem). Obaj chłopcy, Awitus i Aleksjan, mieli sprawować funkcje kapłanów bóstwa symbolizowanego przez czarny kamień (najpewniej meteoryt). Starszy nawet został arcykapłanem. Nie było w tym zresztą przypadku, rolę tę pełnił wcześniej pradziadek młodzieńca, Juliusz Basjanus.

Awitus odprawiał uroczystości przy hałaśliwej muzyce, tańcząc wokół ołtarza. Istotnym elementem kultu Baala były akty prostytucji sakralnej, którym młodzieniec, bogato przyodziany, oddawał się z rozkoszą. Na zawsze przylgnęło do niego imię boga, któremu oddawał cześć: Elagabal.

Wiosną roku 218 żołnierze pobliskich garnizonów rozpowszechnili wieść, że młody arcykapłan jest tak naprawdę synem cenionego i szanowanego w kręgach wojskowych cesarza Karakalli, który miał potajemnie odwiedzać swoją kuzynkę Soemiadę. A skoro tak, to czy nie byłby godniejszym jego następcą niż Makryn, człowiek niskiego pochodzenia, używający życia i oszczędny (co w oczach armii zawsze było wielką wadą)?

Zaraz potem Elagabala przewieziono do obozu wojskowego, okryto purpurą i ogłoszono cesarzem z tytułem Imperator Caesar Antoninus Augustus, co było nawiązaniem do Marka Aureliusza i Karakalli noszącego to samo imię, a jednocześnie prowokacją wobec Makryna, który tym samym stawał się uzurpatorem. Monarcha, dowiedziawszy się o buncie, zgromadził siły i wyruszył na spotkanie z samozwańcem, nie spodziewał się jednak, że wielu żołnierzy opuści jego szeregi. Pod Antiochią doszło do bitwy, zwycięskiej dla Elagabala. Prawdopodobnie dopiero w sierpniu nowy cesarz uchwycił pełnię władzy, dokonawszy przy tym czystki wśród zwolenników Makryna. Zginął także jeden z współautorów jego sukcesu, wychowawca młodzieńca, Gannys (miał namawiać go do „pomiarowania”). O wielkich rozmiarach tej rzezi pisał Kasjusz Dion, rzymski historyk żyjący w owym okresie.

Ponadto senat skazał poprzedniego władcę na *damnatio memoriae* („potępienie pamięci”), co oznaczało usunięcie jego imienia i podobizny ze wszystkich miejsc publicznych w państwie (a docelowo – w świadomości ludu). Senatorzy błagali Elagabala, by okazał się godny rzekomego ojca, Karakalli. Życzenie to spełniło się. Żołnierzom wypłacono po 2 tysiące sesterców (monet brązowych) na głowę.

Nowy cesarz nie od razu przybył do stolicy imperium, wpięrw spędził bowiem jeszcze kilka miesięcy w syryjskiej Antiochii, jednym z największych miast Cesarstwa, gdzie pożytkował czas głównie na odprawianie obrzędów ku czci Baala. Latem 219 r. wreszcie wjechał do Rzymu, mając wówczas ledwie 15 lat. Młody wiek nie przeszkadzał mu w coraz bardziej ekscentrycznych i, co tu mówić, niegodnych władcy rozrywkach.

Trudno powiedzieć, na ile koncentrujące się na nieobyčajnych zachowaniach władcy informacje zamieszczone w dziele „Historycy Cesarstwa Rzymskiego” są wiarygodne, gdyż nie potwierdza ich żadne inne źródło. Sama relacja przybrała zaś charakter zbliżony do współczesnych tabloidów. Jakkolwiek by nie było, wydaje się, że Elagabal był człowiekiem niezrównoważonym psychicznie, który dopuszczał się czynów tym bardziej okrutnych, im mniej otoczenie się mu przeciwstawiało. Swoim zamięłowaniem do zbytku rujnował finanse państwa, a dziwactwami – do reszty podkopywał autorytet władzy.

Razem z cesarzem do Rzymu przybył wielkich rozmiarów portret jego boga, który zawieszono w sali posiedzeń senatu ponad posągami Wiktorii, gwałcąc rzymskie tradycje. Na Palatynie wzniesiono świątynię Baala, nazwaną Elagabalium, a druga powstała na Eskwilinie. Do pierwszego z tych przybytków przeniesiono najświętsze symbole Rzymu, jak np. ogień Westy. Znalazł się tam również czarny kamień z Emesy. Do składania ofiar nowemu najwyższemu bogu zmuszano senatorów. Elagabal pragnął, by kult boga Słońca został wyniesiony ponad wszystkie inne rzymskie bóstwa. W owym czasie istniała zresztą silna tendencja do łączenia elementów różnych wierzeń w całość,

którą określa się mianem synkretyzmu.

Jakby tego było mało, chłopiec wziął sobie za (drugą już) żonę westalkę, Emilię Sewerę, na której funkcja sakralna wymuszała zachowanie czystości. Potem oddał ją, by poślubić Annę Faustynę, ale związek ten trwał krótko, Elagabal wrócił bowiem do kapłanki. Co więcej, zapragnął też mieć męża, którym uczynił pochodzącego z Azji Mniejszej niewolnika Hieroklesa. Pozwalał mu się poniżać publicznie. Otoczenie władcy zdobywało wpływy w mieście, wrogo zaś odnosili się do niego senatorzy, których upokarzał, oraz pretorianie.

Nie sposób wyliczyć tu wszystkich dziwactw młodocianego cesarza, można tylko powiedzieć, że lubował się w gorszącym luksusie – jadał wyszukane potrawy (np. pięty wielbłądzie), lubował się w drogich pachnidłach ze Wschodu i złotych zastawach, a jego infantylne pomysły (wypuszczanie podczas uczt lampartów i lwów pozbawionych kłów i pazurów na ludzi) budziły niechęć. Stanowiskami obdarzał głównie takie osoby, które na to zupełnie nie zasługiwały ze względu na brak kwalifikacji, pochodzenie, obyczajowość itd.

Julia Meza, obawiając się o wnuka, który samowolnym i bezmyślnym postępowaniem zrażał do siebie żołnierzy (co groziło detronizacją i śmiercią), doprowadziła do uznania przez niego kuzyna, Aleksjana, za współrządcę z tytułem cezara. Nadano mu imię Aleksander. Miało to miejsce latem 221 roku, po zaledwie dwóch latach przebywania Elagabala w Rzymie. Cesarz nie pogodził się z tym i próbował usunąć zaledwie trzynastoletniego chłopca, w istocie stanowiącego zagrożenie dla jego władzy.

Ale koniec rządów szaleńca już się zbliżał. 11 marca 222 roku cesarz, przebywając w obozie gwardii pretoriańskiej, nakazał uwięzić zwolenników kuzyna nie pojmując, że to oni mają przewagę liczebną. Doszło do zamieszek, a Elagabal, który chciał uciec z koszar w skrzyni, został tam odnaleziony i zamordowany, mając zaledwie 18 lat. Zwłoki władcy wrzucono do

Tybru. Podobny los spotkał Julię Soemiadę oraz wielu spośród zwolenników zabitego. Jego następcą ogłoszono Aleksandra. Co ciekawe, nowy cesarz nie skazał poprzednika na damnatio memoriae.

Elagabal był źle przygotowanym do sprawowania rządów władcą, który zupełnie nie poświęcał uwagi sprawom państwowym. Jeśli za jego panowania nie wydarzył się żaden poważniejszy kryzys, to stało się tak nie dzięki cesarzowi, lecz raczej pomimo niego. Jedno trzeba przyznać: idea jednego boga wyniesionego ponad cały panteon miała przed sobą przyszłość. Jednakże zagadnienie związane z rozpowszechnianiem się kultu Słońca Niezwyciężonego (Sol Invictus) za Aureliana to już opowieść na inną okazję.

Autorstwo: Tomasz Brodzki

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Dyrlaga Przemysław, „Cesarz Makryn. W cieniu wojen i uzurpacji”, Wydawnictwo Historia Iagellonica, Kraków 2010.
2. Herodian, „Historia Cesarstwa Rzymskiego”, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław-Warszawa 2004.
3. Krawczuk Aleksander, „Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat”, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1992.